



Joanna Lubecka, „Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym”, Kraków, Instytut Pamięci Narodowej, Ośrodek Myśli Politycznej, 2021, 392 s.

W 2021 r. ukazała się nakładem wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej oraz Ośrodka Myśli Politycznej monografia pióra Joanny Lubeckiej poświęcona krakowskim procesom przed Najwyższym Trybunałem Narodowym (NTN). Autorka jest badaczką o uznanym dorobku, od lat zajmuje się historią III Rzeszy, kwestią rozliczeń zbrodni niemieckich oraz pamięci i polityki historycznej. Recenzentami książki byli specjaliści z tego zakresu, historycy: prof. Piotr Madajczyk oraz dr Marcin Przegiętka. Monografia J. Lubeckiej powinna wzbudzić zainteresowanie nie tylko historyków i prawników zajmujących się okresem drugiej wojny światowej oraz jej skutkami, ale także badaczy stosunków polsko-niemieckich. Po jej lekturze mogę z pełnym przekonaniem zarekomendować ją innym czytelnikom. Jest to praca wysoce wartościowa. Próbkę wyników badań autorki nad tą tematyką czytelnicy otrzymali w 2020 r., gdy ukazał się jej artykuł poświęcony procesowi Josepha Bühlera¹.

Doświadczenie drugiej wojny światowej stanowiło przełom w podejściu społeczeństw i państw do kwestii popełnionych zbrodni. Jak dowodzą w swojej monumentalnej publikacji Paweł Machcewicz i Andrzej Paczkowski, do

¹ J. Lubecka: *Joseph Bühler – urzędnik uwikłany czy świadomy uczestnik zbrodni? Rozważania w świetle procesu Josepha Bühlera (17 czerwca–10 lipca 1948 r.)*. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 2 (36), s. 342–365.

tego momentu dziejów regułą było uchwalanie amnestii, gwarancji zapomnienia dotyczącej wszystkich czynów popełnionych w czasie trwania konfliktu. Pod wpływem tragedii lat 1939–1945 upamiętnienie zbrodni i ich ofiar, a także związane z tym dążenie do wymierzenia sprawiedliwości ich sprawcom, stało się elementem głównego nurtu światowej polityki i życia społecznego. W efekcie w wielu państwach podjęto działania zmierzające do pociągnięcia do odpowiedzialności zbrodniarzy, a tendencje te nie dotyczyły tylko sprawców z okresu drugiej wojny światowej, ale również np. przywódców greckiej junty wojskowej po jej upadku w 1974 r. czy sprawców ludobójstwa w Rwandzie. Działania te, skonkretyzowane w formie postępowań karnych prowadzonych przed sądami i trybunałami krajowymi oraz międzynarodowymi, dały impuls do powstania nowej dyscypliny naukowej analizującej „sprawiedliwość okresu przejściowego” („*transitional justice*”)². Recenzowana publikacja niewątpliwie mieści się w tej dyscyplinie i wpisuje się w trend światowych badań.

Monografia składa się ze wstępu, z trzech rozdziałów, jednostki redakcyjnej *Zamiast zakończenia*, wykazu skrótów, załączników (z tabelarycznym przedstawieniem najważniejszych danych dotyczących procesów przed NTN oraz występujących adwokatów), bibliografii oraz indeksu nazwisk. Jej zasadnicza część opiera się na badaniach archiwalnych akt postępowań karnych prowadzonych przed NTN, które są przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Sięgnięto do akt wszystkich procesów poza gdańskim procesem Alberta Forstera. Ze względu na zakres pracy najbardziej użyteczne były naturalnie akta procesów Amona Götha, załogi KL Auschwitz oraz Josepha Bühlera, które odbywały się w Krakowie. Autorka wykorzystała również akta procesu Rudolfa Hößa, Ludwiga Fischera oraz Arthura Greisera. Z archiwów polskich sięgnięto też do zasobu archiwalnego Oddziału IPN w Krakowie, Archiwum Narodowego w Krakowie, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Autorka przeanalizowała również pojedyncze archiwalia z Archiwum Federalnego w Berlinie oraz Głównego Archiwum Państwowego Hesji w Wiesbaden, a także szereg źródeł internetowych. Pozostałymi źródłami były naturalnie akty normatywne oraz publikacje.

Wstęp tradycyjnie, zgodnie z wymogami warsztatu naukowego, pełni funkcję wprowadzająco-programową. Zwrócono tutaj słusznie uwagę, że dla władz komunistycznych w Polsce sprawne przeprowadzenie rozliczeń zbrodni okupanta niemieckiego (z oczywistych powodów nie było mowy o zbrodniach sowieckich) było elementem legitymizującym do wewnątrz. Proces ten przebiegał w pierwszych latach powojennych, a zatem nowa władza musiała oprzeć się na starych kadrach, tj. sędziach i prokuratorach kształconych w Polsce przedwojennej.

² P. Machcewicz, A. Paczkowski: *Wina, kara, polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej*. Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2021, s. 11–12.

Odniosło to o tyle pozytywny skutek, że największe procesy zbrodniarzy niemieckich były prowadzone starannie, pozbawione naruszeń prawa materialnego oraz procesowego i, co doniosłe zwłaszcza z perspektywy następnych dekad, bez natarczywych wątków ideologiczno-propagandowych. Jednocześnie, jak słusznie napisała autorka, trzeba mieć świadomość, że prawnicy NTN stanęli przed zadaniem iście pionierskim, polskie sądownictwo nie miało bowiem doświadczeń z osądzaniem zbrodni masowych.

Pragnę podkreślić za Joanną Lubecką, że efektem procesów przed NTN było przedstawienie niemieckiej okupacji Polski jako przygotowanego i konsekwentnie realizowanego planu eksterminacji narodu polskiego, a nie wielokrotnych, ale pojedynczych zbrodni. Z orzecznictwa NTN wyłaniał się więc obraz zbrodniczego systemu, spójnego, koherentnego i konsekwentnie realizowanego planu, którego celem było wyniszczenie narodu polskiego w aspekcie biologicznym, społecznym, kulturowym i państwowym. Można ubolewać, że obraz ten, z różnych powodów, przede wszystkim politycznych, nie przebił się na trwałe do historiografii zachodniej. Badacze zachodni słusznie twierdzą, że zamiar wyniszczenia dotyczył Żydów i był realizowany na skalę przemysłową, który to proces znany pod nazwą Holocaustu. Te same przesłanki można jednak zidentyfikować w przypadku okupacji niemieckiej w Polsce³.

Autorka różni się od badaczy zachodnich w ocenie standardu i wiarygodności procesu przed NTN. Postrzegają oni NTN jako narzędzie władzy komunistycznej, co z definicji podważa jego wiarygodność. Dodatkowo podstawą wyrokowania Trybunału była sierpniówka, która służyła również do skazywania wrogów politycznych nowego ustroju. Mam jednak wrażenie, iż na tej ocenie zaważyło to, że procesy przed NTN nie zostały opisane tak dokładnie jak procesy brytyjskie, amerykańskie czy proces norymberski. Dlatego już w tym miejscu chciałbym zgłosić pomysł, aby przynajmniej część z ustaleń zawartych w książce Joanna Lubecka zaprezentowała badaczom anglojęzycznym. Wydaje mi się, że dobrym miejscem do tego byłoby czasopismo „The International Journal of Transitional Justice”.

Autorka we wstępie przedstawiła postulaty badawcze, które zasługują na poparcie. Napisała o potrzebie badań dotyczących prawników NTN oraz ich kontaktów z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego podczas procesów, a także o losie oskarżonych zbrodniarzy od momentu ekstradycji do Polski, poprzez śledztwo i stosowane w jego toku metody śledcze oraz pobyt w więzieniu, aż do momentu wykonania kary. Badam przypadki pociągnięcia do odpowiedzialności karnej niemieckich

³ M. Mazurkiewicz: *Ludobójstwo Niemiec na narodzie polskim (1939–1945). Studium historycznoprawne*. Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021; Idem: *Genocide studies a zagłada Polaków. Refleksje o kierunku i istocie historycznoprawnych badań nad zbrodniami przeciwko narodowi polskiemu (1939–1945)*. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 2 (36), s. 366–381.

prawników (sędziów, prokuratorów) za ich działalność na ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej i ostatni postulat wydaje mi się trudny do spełnienia ze względu na stopień zachowania źródeł. Zapoznałem się z aktami polskich postępowań karnych prowadzonych przeciwko Albertowi Michelowi, sędziemu Sondergericht Krakau⁴, oraz Josefowi Abbottowi, prokuratorowi przy Sondergericht Danzig, i w obu przypadkach w postulowanym obszarze akta nie zawierały wielu przydatnych informacji. Być może w przypadku innych przestępców ekstradowanych do Polski po wojnie kwestia ta wygląda lepiej.

We wstępie Joanna Lubecka postawiła pytania badawcze dotyczące tego, czy procesy przed NTN uosabiały typową sprawiedliwość zwycięzców, czy w ówczesnej Polsce mogły odbywać się względnie niezależne od nacisków nowej władzy procesy oraz czy prawnicy zaangażowani w nie spełniali warunek niezawisłości i czy nie ulegali presji oczekiwań społecznych. Nie była natomiast jej celem szczegółowa analiza prawna w związku z procesami przed NTN, co nie oznacza, że rozważań z tego zakresu w opracowaniu brakuje. Pierwszy rozdział w całości został poświęcony podstawom prawnym karania zbrodniarzy wojennych. Wyróżniono tutaj część dotyczącą prawa międzynarodowego, prawa polskiego, ekstradycji zbrodniarzy wojennych do Polski, dylematów prawnych względem karania niemieckich zbrodniarzy i ich percepcji w Polsce oraz społecznej percepcji winy Niemców – czyli odpowiedzi na pytanie o to, czy Niemcy to „Naród-Zbrodniarz”, czy wina była indywidualna. Mimo oczywistych odczuć społeczeństwa doświadczonego tragedią niemieckiej okupacji polscy prawnicy nie dali się ponieść emocjom i stanowczo stanęli na gruncie indywidualizacji winy. Wynikało to wyraźnie zarówno z wyroków, jak i przemówień wygłoszonych w toku procesów przed NTN, których wyjątki obficie przytoczyła autorka w książce. Odnośnie do polskiego ustawodawstwa trzeba zwrócić uwagę na pionierskie prace prowadzone w Rządzie RP na Uchodźstwie, owocem których był dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 marca 1943 r. o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne, będący pierwszym aktem prawa krajowego regulującym kwestię karania zbrodniarzy wojennych, opracowanym i ogłoszonym podczas drugiej wojny światowej przez rząd jednego z państw alianckich⁵. Co nie dziwi, władze komunistyczne uznały go za nieważny. Dziwić może jedynie to, że tego aktu normatywnego próżno szukać wśród podstaw prawnych śledztw prowadzonych po transformacji ustrojowej 1989/1990 przez

⁴ K. Graczyk: *Skazany nazistowski sędzia. Sprawa Alberta Michela przed Sądem Okręgowym w Krakowie (1948–1949)*. W: *Nazwać zbrodnie po imieniu. Ustalenia Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawie zbrodni z okresu II wojny światowej*. Red. S. Karowicz-Bienias, R. Leśkiewicz, A. Pozorski. Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021, s. 182–220.

⁵ D. Uczkiewicz: *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 marca 1943 r. o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne*. „*Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem*” 2019, T. 41, nr 2, s. 79–123.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawach niemieckich zbrodni. W sprawach tych podstawę materialnoprawną stanowi tylko sierpniówka.

W rozdziale pierwszym autorka zwróciła uwagę na proces ewolucji nazewnictwa napaści Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. w orzecznictwie NTN. W procesie A. Greisera agresja niemiecka została określona jako „najazd przestępny” na obszar państwa sąsiedniego i złamanie zawartego z tym państwem układu o nieagresji. Profesorowie Ludwik Ehrlich i Antoni Peretiatkowicz, pełniący funkcję biegłych w zakresie prawa międzynarodowego, wywiedli, że atak na Polskę nie wyczerpywał znamion wojny w sensie prawnym, gdyż Rzesza Niemiecka wcześniej wyrzekła się wojny, a zatem nie mogła powoływać się na to, że wbrew swemu zobowiązaniu wojnę rozpoczyna. Dalej wyprowadzono z tego wniosek, że skoro wojna była nielegalna, to Rzesza Niemiecka nie mogła korzystać z uprawnień, jakie przyznawały stronom walczącym konwencje haskie. A więc rządy niemieckie na ziemiach polskich nie były okupacją (w rozumieniu konwencji), lecz „bezprawnym zawładnięciem cudzym obszarem drogą gwałtu i przymusu” (s. 67)⁶. Skutkowało to z kolei tym, że ludności polskiej przysługiwało prawo do zbiorowej obrony koniecznej, a zatem ściganie ruchu oporu i stosowanie represji karnej były czynami bezprawnymi. Przy lekturze tego wywodu nasuwa mi się związek i podobieństwo z tezami opinii profesora Władysława Woltera, którą ten złożył w toku postępowania karnego przeciwko wspomnianemu Albertowi Michelowi⁷. Choć jej zasadniczym przedmiotem była działalność sądów niemieckich na ziemiach polskich w okresie „najazdu hitlerowskiego”, to wywód swój W. Wolter rozpoczął od stwierdzenia bezprawności ataku niemieckiego na Polskę. Z tego wniosku wyprowadził kolejne – o nielegalności niemieckiej okupacji, o bezprawności wszelkiej działalności władz okupacyjnych, a zatem także działalności sądowej. Posłużył się również ciekawymi metaforami – określił bezprawnego okupanta jako sprawcę dopuszczającego się w skali makro czynu polegającego na przywłaszczeniu sobie uprawnień urzędnika, opisanego w art. 136 kodeksu karnego z 1932 r., oraz przyznał ludności polskiej prawo do ruchu oporu, tak samo jak ma prawo do oporu właściciel mieszkania wobec opryszka, który do niego wtargnął.

Konstrukcja „najazd przestępny” w ostatnim z procesów przed NTN – Josepha Bühlera – została zastąpiona terminami „wojna napastnicza” oraz „zbrodnia przeciwko pokojowi”, co wskazuje na przenikanie zasad norymberskich na grunt polski. Jak podaje Joanna Lubecka, nie wszyscy prawnicy zgadzali się z koncepcją o tym, że atak niemiecki na Polskę nie wypełniał znamion wypowiedzenia wojny, a zatem napastnikowi nie przysługiwały prawa przynależne

⁶ *Opinia biegłego prof. L. Ehrlicha w sprawie Greisera*. „Państwo i Prawo” 1946, nr 7, s. 81.

⁷ K. Graczyk: *Opinia profesora Władysława Woltera w sprawie działalności sądów niemieckich na obszarach polskich w okresie najazdu hitlerowskiego*. „Kraakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2021, T. 14, z. 2, s. 221–257.

okupantowi i co za tym idzie, ludność na terenie okupowanym nie była związana obowiązkami i prawami ludności okupowanej. W książce zasygnalizowano jako reprezentantów odmiennego poglądu Józefa Giebułtowicza oraz Leszka Kubickiego, którzy wskazywali, iż stanowisko to może prowadzić do konstatacji, że międzynarodowe prawo wojenne zachowuje moc prawną jedynie w wojnie legalnej, co z kolei mogłoby skutkować absurdalnymi konsekwencjami w wielu dziedzinach. Wydaje się, że podobnego zdania był Alfons Klafkowski, który zróżnicował dzieje okupacji niemieckiej, wskazując, że od 1 września 1939 r. do 15 sierpnia 1940 r. przeważały elementy typu *occupatio bellica*, a więc okupacji zgodnej z art. 43 konwencji haskiej, od 15 sierpnia 1940 r. do piątej rocznicy istnienia GG funkcjonowała teza o *debellatio* (zawojowaniu) Polski, natomiast od 26 października 1944 r. do końca okupacji występowała jawna chęć nawrotu do *occupatio bellica*. Dodatkowo A. Klafkowski, rozważając pytanie – czy można mówić o niemieckiej *occupatio bellica* w Polsce, skoro okupant tak często łamał wiążące go postanowienia prawa międzynarodowego – odpowiedział, że postanowienia prawa międzynarodowego nie mogą tracić swej wartości i mocy obowiązującej wskutek tego, że są gwałcone⁸.

Rozdział drugi książki poświęcono krakowskim procesom przed NTN. Zawarto tutaj ogólną charakterystykę procesów, omówiono organizację procesów NTN w Krakowie, sylwetki osób oskarżonych, strony procesowe (oskarżenie i obrona) oraz wyroki. Jest to najobszerniejsza i najbardziej wartościowa część pracy. Wydaje się, że procesy krakowskie są dość reprezentatywne, skoro na w sumie siedem procesów przed NTN trzy odbyły się w Krakowie: komendanta KL Plaszow A. Götha, załogi KL Auschwitz oraz J. Bühlera. Dają one obraz okupacji niemieckiej, ponieważ dotyczą zarówno zbrodniarzy bezpośrednich, jakimi byli strażnicy obozowi oraz ich komendant, jak i zbrodniarza „zza biurka” – szefa rządu GG. Pewien niedosyt może budzić brak szerszego szkicu instytucjonalnego (ustrojowego) NTN. Autorka opisała, poza kwestiami zasadniczymi, szereg zagadnień nieoczywistych, a ciekawych, jak kwestie techniczne i logistyczne związane z przygotowywaniem oraz odbywaniem procesów (np. tłumaczenie symultaniczne, obecność zagranicznych dziennikarzy i korespondentów). W omawianym rozdziale zawarto wiele biogramów osób oskarżonych, co jest nieco schematyczne, ale ze względu na liczbę podsądnych w procesie załogi KL Auschwitz nie dało się tego inaczej rozwiązać. Zapoznanie się z tymi życiorysami skłania czytelnika do porównań oraz zastanowienia się nad ludzkimi wyborami i ich motywami. Pasjonująca jest lektura sylwetek sędziów, prokuratorów i obrońców występujących w procesie. Ze spokojem i z satysfakcją można odnotować, że obie strony procesowe zachowywały się adekwatnie do miejsca i sprawy, obrona zaś nie miała jedynie charakteru

⁸ A. Klafkowski: *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1946, s. 48–49, 52, 76.

formalnego, o czym przekonują nas przytoczone fragmenty mów obrończych oraz okoliczności łagodzące, na które powoływano się przed sądem. Obrońcy dobrze wypełniali swoje powołanie, choć wielu z nich bezskutecznie prosiło o zwolnienie z funkcji, motywując to np. śmiercią najbliższej rodziny z rąk Niemców. Zachowywali się w pełni profesjonalnie. Dość wskazać, że opinie takie formułowali sami oskarżeni, zarówno podczas procesu, jak i wiele lat po nim (s. 239–240).

Znawcom procesu rozliczeń z okresem III Rzeszy w Niemczech znane są wyniki procesów denazyfikacyjnych, do czego Joanna Lubecka również nawija. W ich toku miał miejsce proceder polegający na wzajemnym wystawianiu sobie tzw. *Persilscheine*, czyli dokumentów wybielających nazistów (tak jak znana marka proszku do prania). Wystawcami były zazwyczaj osoby wywodzące się z tego samego środowiska, co oskarżony – współpracownicy, rzadziej przyjaciele lub bliscy. Badania *Persilscheine* wykazały, że urzędnikom państwowym udawało się zgromadzić znaczną liczbę takich zaświadczeń, przeciętnie 7,25 na jedną osobę, natomiast w odniesieniu do robotników współczynnik ten wyniósł 2,5⁹. Ze świadectwami tego rodzaju spotkałem się w obu postępowaniach przeciwko niemieckim prawnikom (Michelowi i Abbottowi), dlatego stanowiło dla mnie pewne zaskoczenie, że w przypadku żadnego z oskarżonych przed NTN nie było mowy o tego rodzaju pozytywnych świadectwach (abstrahuję tutaj od mających odmienny charakter zeznań byłych więźniów KL Auschwitz dotyczących pojedynczych pozytywnych zachowań oskarżonych).

Rozdział trzeci dotyczy pobytu oskarżonych w więzieniu, warunków więziennych i egzekucji. Mam wrażenie, że problematyka ta była dotychczas pomijana w pracach poświęconych odpowiedzialności niemieckich zbrodniarzy. Tym ciekawsza jest lektura rozważań komparatystycznych, gdzie autorka omawianej rozprawy sięga po przykłady z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, w których dochodziło do naruszeń prawa międzynarodowego, samosądów i aktów zemsty, np. na członkach załogi wyzwalanych obozów koncentracyjnych. Tym bardziej wypada podkreślić, że podsądni NTN w polskich więzieniach byli traktowani zupełnie poprawnie. Zachowany materiał źródłowy nie dokumentuje przypadków znęcania się nad nimi. Choć trzeba też mieć świadomość, że oskarżeni przed NTN w porównaniu z innymi Niemcami osadzonymi wówczas w polskich więzieniach byli więźniami elitarnymi. Godne uwagi są wnioski przygotowujących akty oskarżenia prokuratorów, którzy zgłaszali władzom więziennym życzenia zadbania o higienę, dobrą kondycję fizyczną i psychiczną oskarżonych, np. poprzez wydanie rodzinnych fotografii, książek lub zezwolenie na spacer. Motywem tej troski była prezencja oskarżonych na procesie, czemu miała przeciw przyglądać się publiczność, w tym zagraniczni dziennikarze.

⁹ A. Wahl: *Druga historia nazizmu w federalnych Niemczech po 1945 roku*. Dialog, Warszawa 2009, s. 49–50.

Zwieńczenie wywodu Joanny Lubeckiej stanowi liczące prawie dwadzieścia stron *Zamiast zakończenia*. Nie jest ono prostym podsumowaniem ustaleń i rozważań z poprzednich rozdziałów książki. To raczej konceptualizacja procesów przed NTN w literaturze naukowej, polityce historycznej i debacie na temat zbrodni drugiej wojny światowej. Fragmenty te dowodzą fachowości i dogłębnej znajomości tematu przez autorkę. Zgadzam się z jej opinią, że procesy przed NTN mogą odegrać pozytywną rolę w badaniach nad zbrodniami wojennymi. Użyteczna, zwłaszcza w debacie międzynarodowej, wydaje się zaprezentowana w książce, a wynikająca z orzecznictwa NTN, konstrukcja prawna wykorzystana do opisanego mechanizmu zbrodni niemieckich na narodzie polskim. Wynika z niej, że istniał z góry powzięty zamiar jego zniszczenia. Że wyniszczanie narodu polskiego miało charakter systemowy i planowy. Jak słusznie wskazuje autorka, badania takie wpisują się w *genocide studies*, w których dominuje trend studiów nad Holocaustem. Z punktu widzenia polskich badań, ale także polskiej polityki historycznej i wizerunku państwa polskiego, należy uznać za zasadne, a nawet konieczne, aby polscy badacze prezentowali powyższy mechanizm zbrodni niemieckich na narodzie polskim w dyskursie międzynarodowym, przede wszystkim anglo- i niemieckojęzycznym.

Godny uwagi jest opis ewolucji terminologicznej (s. 347 i nast.), która nastąpiła zarówno w Polsce, jak i w Europie Zachodniej w opisie zbrodni dokonanych przez okupanta niemieckiego. Historycznie pierwszym terminem był najprostszy – zbrodnie niemieckie. W 1949 r. pojawił się problem z nazewnictwem w wyniku powstania dwóch państw niemieckich, spośród których ze względów politycznych po wschodniej stronie żelaznej kurtyny jedno (Niemiecka Republika Demokratyczna) było tymi „dobrymi” Niemcami, natomiast po stronie zachodniej drugie (Republika Federalna Niemiec) – „złymi”, gdzie schronili się zbrodniarze wojenni. W efekcie zbrodnie niemieckie zostały przemianowane na zbrodnie hitlerowskie. Znalazło to odzwierciedlenie w zmianie nazwy Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich na Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich. Obecnie obowiązuje w tym obszarze swoisty galimatias – w literaturze naukowej i prasie funkcjonują obok siebie: zbrodnie niemieckie, zbrodnie nazistowskie, zbrodnie hitlerowskie. Można wskazać, że nawet oficjalny akt urzędowy państwa polskiego, jakim jest ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, posługuje się terminem „zbrodnie nazistowskie”. Pojęcie to funkcjonuje także w Niemczech i w pozostałych państwach zachodnich. „Odnarodowienie” zbrodniarzy wyrażające się w stosowaniu terminu odwołującego się do ideologii nazistowskiej jest punktem na drodze do podzielenia się odpowiedzialnością za zbrodnie okupacyjne z innymi nacjami. Jest to zjawisko tym bardziej niekorzystne, że w jakiejś części – co wskazuje autorka – wspiera się na zasadniczo niskim poziomie wiedzy dotyczącej drugiej wojny światowej, zwłaszcza w społeczeństwach Zachodu, które nie dysponują

osobistym doświadczeniem niemieckiej okupacji. W tendencje te wpisują się pojawiające się co jakiś czas publikacje dotyczące „polskich obozów śmierci”. Wymagają one interwencji strony polskiej oraz działań edukacyjnych.

Odnosnie do recenzowanej monografii dostrzegłem kilka usterek, które przeoczono w toku prac redakcyjnych. Na stronie 38 mowa jest o procesie A. Greisera przed Najwyższym Trybunałem Wojskowym w Poznaniu, podczas gdy w istocie był to również NTN. Mylne wydaje mi się przyporządkowanie sędziego Józefa Zembatego do Sądu Specjalnego w Katowicach – najprawdopodobniej chodziło o Specjalny Sąd Karny w Katowicach. Przy tej okazji godzi się zwrócić uwagę, że przymiotnik „narodowy” w nazwie NTN ostał się, podczas gdy tworzone na podstawie dekretu z września 1944 r. specjalne sądy karne również miały nazywać się „narodowymi sądami karnymi”¹⁰, z czego ostatecznie zrezygnowano.

Mam pewne zastrzeżenia co do spolszczania niemieckiego nazewnictwa organów sądowych, które w polskiej literaturze mają swoje odpowiedniki. Na stronie 192 jest mowa o tym, że Joseph Bühler był głównym prokuratorem w Sądzie Okręgowym w Monachium. Chodzi oczywiście o Landgericht München, czyli sąd krajowy, a nie okręgowy. Być może wpływ tutaj miało polskojęzyczne źródło, ale powyższa terminologia jest stosowana od dawna w pracach polskich badaczy (Alfred Konieczny, Franciszek Ryszka) i chyba jest to rozwiązanie optymalne, ponieważ nie przenosi sztucznie polskiej siatki pojęciowej na instytucje niemieckie. Podobna uwaga dotyczy zamieszczonych na stronie 340 sądów okręgowych i apelacyjnych. Niewłaściwie wydaje mi się też tłumaczenie Bundesgerichtshof jako Federalny Trybunał Sprawiedliwości zamiast stosowanego w pracach naukowych tłumaczenia Federalny Sąd Najwyższy¹¹.

Książka Joanny Lubeckiej nie jest analizą prawną procesów przed NTN, lecz raczej ich opisem. Nie ma w niej tych elementów, które znalazłyby się w typowej monografii prawniczej. Zamiast tego czytelnik otrzymuje wartościową opowieść o okolicznościach przeprowadzenia procesów przed NTN, o samym ich przebiegu i najważniejszych momentach, wreszcie o warunkach osadzenia niemieckich zbrodniarzy w polskich więzieniach i wykonaniu orzeczonych względem nich kar. Wszystko to zostało oparte na obszernej kwerendzie źródłowej, przede wszystkim na archiwaliach wytworzonych w bezpośrednim związku z procesami przed NTN. Dodatkowo w szerokim zakresie autorka przybliżyła czytelnikowi aspekt personalny łączący się z procesami przed NTN, omawiając życiorysy oskarżonych, sędziów, prokuratorów i adwokatów. Rozważania badaczki pozwalają na ocenę, że procesy przed NTN

¹⁰ A. Lityński: *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*. Temida 2, Białystok 1999, s. 67.

¹¹ Np. K. Skubiszewski: *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1975, s. 212; S. Steinborn: *Prawomocność części orzeczenia w procesie karnym*. Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 16.

odbywały się w sytuacji względnej niezależności od nacisków nowej władzy, która z jednej strony zdana była na „stare” kadry prawnicze, z drugiej zaś była zainteresowana sprawnymi procesami i ich niepodważalnym, respektowanym na zewnątrz wynikiem. Dlatego nie sposób nawet porównywać procesów przed NTN z procesami zbrodniarzy niemieckich prowadzonymi przez Sowieców (np. proces załogi Sachsenhausen w Berlinie w 1947 r.) lub pod ich auspicjami w pierwszych latach NRD (np. tzw. ryczałtowe procesy w Waldheim)¹². Można stwierdzić, że prawnicy zaangażowani w procesy przed NTN spełniali warunek niezawisłości i nie ulegali presji oczekiwań społecznych. Zbadanie tych kwestii stanowi niewątpliwą zasługę Joanny Lubeckiej.

Konrad Graczyk

ORCID <https://orcid.org/0000-0002-0991-2036>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie

¹² W. Kulesza: *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, s. 52.